Nr. 424. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. **Kraków, Wtorek 25 Listopada 1919.** **Rok XXXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano, w poniedziałki po południu.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	144 K — h	72 K — h	36 K — h	12 K — h
z odnoszeniem do domu	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
w Polsce:				
z przesyłką pocztową	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „
w innych państwach	192 „ — „	96 „ — „	48 „ — „	16 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 140.965.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 40 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 40 halerzy.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowy Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hopcasa i A. Salamonowej), ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Rupesyca ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyński. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż pojedyńczych numerów), I., Wollzeile 6; — E. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Uroczystość oswobodzenia Lwowa.

ZNAMIENNA MOWA MINISTRA WOJNY.

Lwów, 24 listopada (PAT). Na uroczystem zebraniu w kasynie oficerskiem przemówił po generale Gołogórskim minister wojny Leśniewski w następujące słowa:

Dzień dzisiejszy jest dla Lwowa i ziemi Czerwieńskiej pierwszą rocznicą oswobodzenia od nieprzyjacielskiego najazdu **i wcielenia go do niepodległej Polski — jak ufam — na zawsze.** Dziś, po roku, rzuciwszy wstecz okiem, spostrzegamy znamienny objaw: W najcięższych warunkach wprost dla sił ludzkich, zdawałoby się, nieprzezwyciężonych, ludność tego miasta i tej ziemi, natchniona duchem wielkiej miłości ojczyzny, porwała za broń, ażeby odeprzeć gwałt i [illegible] i wypędzić wroga. Nie było to dziełem jednej uprzywilejowanej klasy, ale był to odruch **całego społeczeństwa.** Każdy Polak niemal chwytał za broń, jaką miał pod ręką. Nie będę przypominał tych wszystkich zmagań, cierpień i tych ofiar, powiem tylko, że mimo wszystko gród nie upadł na duchu i bronił się w bohaterski sposób. Ze wszystkich stron Polski myśli i uczucia ogniskowały się koło Lwowa, biegły życzenia wytrwania. Wreszcie 21 na 22 listopada wróg musiał ustąpić z miasta. Nie będę wymieniał wszystkich imion, albowiem zadużo ich łączy się z tą rocznicą, z dziejami obrony Lwowa. Nietylko żołnierze, ale kobiety i starcy, a nawet i dzieci przelewały krew na ulicach tego miasta, ażeby zaświadczyć, że **Lwów był i będzie polski.** Niechaj mi wolno będzie przedewszystkiem złożyć hołd tym, co nie zważając na nic, życie oddali za tę ziemię: Cześć poległym! (Zebrani powstają z miejsc i wznoszą okrzyki: Cześć!)

Każda sprawa wymaga ofiar. Im większa sprawa, tem większe ofiary trzeba łożyć. Są tu ci między nami, co złączeni wspólną myślą o niepodległości ojczyzny, pierwsi porwali broń w tym grodzie i dzieła obrony dokonali, nie mając po temu odpowiednich środków (Okrzyki: Cześć!)

Odczuwając konieczność zachowania w pamięci potomnych tego pięknego epizodu w dziejach wojskowości, wódz naczelny przydał pułkom, do których wcieleni zostali żołnierze z obrony Lwowa, odpowiednie nazwy, jak: »Pułk strzelców lwowskich«, »Pułk obrony i odsieczy Lwowa«. Ostatnio wódz naczelny nadał piątemu pułkowi ciężkiej artyleryi i piątemu pułkowi artyleryi polowej miano: **»Artyleryi lwowskiej«** (Huczne brawa i oklaski). Chciałbym, ażeby w dniu dzisiejszym, świątecznym, odczuli wszyscy, całe społeczeństwo i cała ludność tych kresów, że **Lwów, że wschodnie kresy, że cała Małopolska, złączone zostały na zawsze z Polską i że żadna siła ich nigdy od niej nie oderwie.** Niech żyją te uczucia polskie, które miasto i kresy przy Polsce zachowały! Niech żyje Rzeczpospolita! Niech żyje jej naczelny wódz! (Zebrani powstają z miejsc i wznoszą okrzyki na cześć naczelnego wodza).

Po ministrze zabrał głos arcyb. Bilczewski, potem kolejno przemawiali: pułkownik francuski de Bonty, podpułkownik Modelski — imieniem generała Hallera, jenerał francuski Champeaux, jenerał Malczewski, major angielski Polme, jenerał Jędrzejowski — w imieniu jenerała Iwaszkiewicza, oświadczając, że jenerał Iwaszkiewicz i cały front wschodni wołają: **»Nie damy tej ziemi tak obficie krwią polską zlanej!**

Następnie odczytano telegram do Naczelnika państwa następującej treści:

»Naczelniku! W uroczystym dniu uwolnienia przez Twoje pułki miasta Lwowa od wrażej, zdradzieckiej przemocy, zebrani w kasynie oficerskiem obrońcy Lwowa, goście i korpus oficerski, ślą Ci, Naczelniku, hołd oraz życzenia gorące rychłego powrotu do zdrowia, abyś mógł spełnić naszą tęsknotę i raczył nasz gród swoją obecnością zaszczycić«.

Podpisano: arcybiskup Bilczewski, arcyb. Teodorowicz, jenerał-porucznik Leśniewski, jenerał-porucznik Gołogórski, jeneralny delegat Gałecki, marszałek kraj. Niezabitowski, prezydent miasta Neumann.

DALSZE SZCZEGÓŁY UROCZYSTOŚCI.

Po przyjęciu w kasynie oficerskiem udali się wszyscy jenerałowie z ministrem Leśniewskim **na cmentarz obrońców Lwowa.** Tu złożył jenerał Leśniewski **wieniec od Naczelnika państwa.** Na szarfach wieńca widniał napis: »Bohaterskim obrońcom Lwowa cześć! Józef Piłsudski«.

Po południu o godz. 5 odbyło się w salach Strzelnicy miejskiej **zebranie obrońców Lwowa.** Wśród zebranych spostrzedz można było wielu inwalidów o kulach, sporo młodzieży, wielu osiwiałych starców i dzieci. Przybyli też arc. Bilczewski, minister Leśniewski, jen. Gołogórski, delegat Gałecki, członkowie prezydyum miasta itd. Zebranie zagaił kap. Jakubski, na którego wniosek uchwalono wysłanie depeszy hołdowniczej do Naczelnika państwa z prośbą o przyjęcie protektoratu nad mającym powstać **związkiem obrońców Lwowa.** Dalej postanowiło zebranie wydać **historyę obrony Lwowa,** oraz wybrać komisyę kontrolną dla sprawy rozdzielenia krzyżów obrony Lwowa, ponieważ wiele tych odznak dostało się w niewłaściwe ręce. Imieniem reprezentacyi miasta powitał serdecznie obrońców Lwowa wiceprezydent dr Stahl, następnie przemówił delegat Górnoślązaków p. Polak, komendant powiatowy powstańców górnośląskich, składając imieniem swoich rodaków hołd obrońcom Lwowa.

Wieczorem odbył się **obiad** w ratuszu, wydany przez prezydenta miasta. W obiadzie wzięli udział wszyscy dygnitarze wojskowi, arcybiskupi, posłowie i szereg wybitnych osobistości. Prezydent Neumann toastował na cześć wszystkich wodzów i bohaterów-żołnierzy w ręce jen. Leśniewskiego, zaś jenerał Leśniewski toastował na cześć mieszkańców bohaterskiego grodu w ręce prezydenta.

Uroczystą rocznicę oswobodzenia Lwowa zakończyło przedstawienie w teatrze miejskim, gdzie odegrano fragment Wyspiańskiego: »Królowa Korony Polskiej«.

Poświęcenie miejsca **pod kaplicę i pomnik »Orląt«** w ogrodzie politechniki, gdzie mieściły się groby poległych w walkach pierwszych dni listopada, odbyło się w niedzielę po południu w sposób uroczysty. Pod krzyżem, dębowym, ustawionym tymczasowo w miejscu, gdzie będzie wybudowana kaplica pamiątkowa, przemówił rektor politechniki Matakiewicz, poczem arcyb. Bilczewski dokonał ceremonii poświęcenia.

Rozbicie rokowań o większość.

Warszawa, 22 listopada.

Rokowania o konsolidacyę stronnictw ludowych i wytworzenie większości **zostały rozbite.** Ostateczne stadyum sprawy przedstawia się w sposób następujący:

Lewica P. S. L. (Wyzwolenie Thuguttа) powzięła na osobnem posiedzeniu solidarnie następującą uchwałę:

„Stwierdzamy, że nie moglibyśmy należeć do podtrzymującej rząd większości sejmowej, którąby utworzyła się przez pogwałcenie zasad reformy rolnej, uchwalonej przez Sejm, dnia 10 lipca br. i rezolucyi, powziętej przez klub P. S. L. dnia 15 listopada".

Na zebraniu tem powzięto również uchwałę, domagającą się usunięcia z klubu P. S. L. pos. Średniawskiego, który jak wiadomo, na posiedzeniu czwartkowem Sejmu, w toku rozpraw szczegółowych nad ustawą o 8-godzinnym dniu pracy, wniósł rezolucyę, w wysokim stopniu irytującą socyalistów.

Wczoraj klub P. S. L. odbył dłuższe posiedzenie, poświęcone sprawie większości sejmowej. Po ożywionej, chwilami namiętnej dyskusyi zdecydowano **przerwać pertraktacye** i zawiadomić narodowe Zjednoczenie ludowe w formie ultimatum, że P. S. L. nie może odstąpić na ogół od zasady reformy rolnej i że w sprawie parcelacyi gruntów zgadza się na koncepcyę podziału w ten sposób, że 70 procent ma być przeznaczonych na gospodarstwa do 12 hektarów, 20 procent na gospodarstwa do 20 hektarów i 10 procent na gospodarstwa do 40 hektarów. Maximum władania ziemią nie może być sprzeczne z zasadami reformy rolnej. Co do sprawy konstytucyi, to klub P. S. L. wyraził przekonanie, że w tej sprawie możliwe jest porozumienie. Na ultimatum powyższe Zjednoczenie ma powiedzieć, tak lub nie.

Rozstrzygnięcie nastąpiło jednak wcześniej, niż się spodziewano. Jak bowiem „Kur. Polski" donosi, zarząd P. S. L. zebrał się niezwłocznie na naradę, która przeciągnęła się do godziny czwartej rano. Narady te były poufne. Wiadomo tylko, że lewicowy odłam klubu domagał się **natychmiastowego zerwania dalszych rokowań** i po długiej dyskusyi zgodził się wreszcie na to, by uznać żądania ludowców za warunek „sine qua non" dalszych pertraktacyi, przyczem Nar. Zjedn. Lud. dano 24 godziny czasu do udzielenia ostatecznej odpowiedzi. Rozstrzygnięcie nastąpiło jednak wcześniej, bo już na popołudniowem zebraniu zarządu P. S. L., poseł Witos postawił wniosek, ażeby rokowania nad utworzeniem większości **uznać za zakończone bez wyniku.** Wniosek ten większością głosów przyjęto, a poseł Witos zakomunikował o tem interesowanym klubom.

Jeden z wybitnych Piastowców daje w tej sprawie następujące wyjaśnienia:

„Bezpośrednią przyczyną tak smutnego końca wielotygodniowych wysiłków było czwartkowe głosowanie nad poprawką posła Średniawskiego. Gdy odsunęli się od nas N. Z. R. i robotnicy chrześcijańscy, to nawet, gdybyśmy się porozumieli z N. Z. L., większości utworzyć nie zdołalibyśmy, rozporządzalibyśmy bowiem zaledwie 178 głosami, co wystarcza niekiedy, ale nie zawsze. Faktycznie jednak rokowania **skazane były z góry na niepowodzenie,** gdyż skrajna lewica naszego klubu wytężała jawnie i potajemnie wszystkie swe siły w tym kierunku. Na zebraniach klubowych niektórzy posłowie z „Wyzwolenia" prowadzili formalną obstrukcyę, wynajdując coraz to nowe trudności z wyraźnym celem zrażenia prawego centrum do rokowań z nami. Bodaj — że i głosowanie piątkowe było jednym z obmyślonych zawczasu manewrów.

„Przeciwnicy większości czują się kleowo [illegible] obozu najskrajniejszego, nie mógł więc być im miły blok ze stronnictwami umiarkowanemi. Widząc zaś, że nie uda się im wytworzyć bloku lewicowego, wystawiają hasło **rozwiązania Sejmu,** ufając, że wynik wyborów będzie dla nich pomyślny".

Stwierdzając fakt rozbicia się rokowań, pisze „Kur. Poranny":

„Wobec niedojścia do większości możliwe jest, że do P. S. L. wejdzie obecnie p. Stapiński ze swą grupką, czego pragnie podobno zwycięska lewica P. S. L., lecz co nie byłoby na rękę p. Witosowi. Jaki wpływ wywrze na stanowisko rządu i **rekonstrukcyę gabinetu** nieutworzenie większości, czy rząd poda się do dymisyi, kiedy, i w jakiej formie, — na razie przewidzieć trudno. Członkowie rządu odmawiają wszelkich wyjaśnień. Posłowie ludowi rozjechali się wczoraj wraz z prezesem Witosem do domów".

Z Sejmu.

Warszawa, 22 listopada.

Wczorajsze (piątkowe) posiedzenie Sejmu przyniosło początek oczekiwanej dyskusyi nad »exposé« Paderewskiego. Przemawiało na razie dwóch mówców: Maryan Seyda z Poznańskiego imieniem narodowej demokracyi, i poseł Daszyński imieniem P. P. S. Obaj mówcy dotknęli mowy Paderewskiego ostrym skalpelem krytyki, obaj uznali najlepszą wiarę i zasługi Paderewskiego i właściwie obaj zgodni byli w opinii, że dalsze rządy Paderewskiego **nie są możliwe.** Tylko, gdy p. M. Seyda nie wysnuł ostatecznych wniosków i zastrzegł sobie i swojemu stronnictwu wolną rękę co do przyszłego rządu, to poseł Daszyński zakończył swoją dwugodzinną mowę oświadczeniem, że on i jego stronnictwo są przeciwnikami rządu Paderewskiego. Po tych dwóch mowach marszałek dalszy ciąg dyskusyi nad »exposé« Paderewskiego odroczył do następnego posiedzenia.

Nie załatwiono także sprawozdania komisyi nad badaniem okrucieństw ukraińskich, lecz większość wniosków odesłano z powrotem do komisyi.

Nie ukończono także dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi konstytucyjnej o wyborach na kresach wschodnich.

Wogóle pod obrady plenum Izby przychodzą sprawozdania komisyjne, widocznie albo nieprzygotowane należycie, albo zredagowane bez udziału członków komisyj z różnych stronnictw. Zamiast w komisyach, rozwija się dyskusya w pełnej Izbie, wyłaniają się tutaj dopiero przeciwieństwa, zamiast, żeby się to działo w komisyi. Stąd przewlekłość w załatwianiu spraw, odsyłanych z powrotem do komisyj. — Jest to proceder, niepraktykowany w żadnym parlamencie.

Posiedzenie wczorajsze miało przebieg następujący:

PRZECIW OKRUCIEŃSTWOM UKRAIŃSKIM.

[illegible] Zamorski w długim wywodzie przedstawił barbarzyńskie okrucieństwa Ukraińców w Galicyi i spustoszenia kraju, przez nich dokonane, motywując tem wnioski komisyi, domagające się surowego śledztwa i ukarania winnych. Przeciw treści wniosków i ich tonowi wystąpił poseł Moraczewski, sądząc, że nie należy rozdrapywać zabliźniających się ran i zaproponował odesłanie większej części rezolucyj z powrotem do komisyi. Po przemówieniach pp. Szymczaka, Kotuli i Dębskiego, uchwalono następujące z przedłożonych przez komisyę rezolucyj:

»Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi dla badania okrucieństw ukraińskich za czas do końca września b. r. i z uznaniem zatwierdza wszystkie zarządzenia władz wojskowych, sądowych i administracyjnych, zmierzające do całkowitego zarejestrowania wszystkich zbrodni, okrucieństw, rabunków i szkód, wyrządzonych ludności polskiej przez Ukraińców, wzywa je, ażeby w ścisłym związku z komisyą sejmową dopilnowały dokładnego ich wykonania, a w razie potrzeby poczyniły nowe zarządzenia i to aż do czasu, kiedy praca komisyi sejmowej będzie zupełnie ukończona.

»Sejm wzywa rząd, ażeby sierotom i wdowom po ofiarach morderstw ukraińskich zapewnił byt taki, jakiby miały, gdyby ich żywiciele byli przy życiu.

»Sejm wzywa rząd, aby przedłożył komisyom dla spraw zagranicznych i dla badania okrucieństw ukraińskich obmyślony plan postępowania na przyszłość wobec ludności rusińskiej. W posiedzeniach tych komisyj powinni brać udział wszyscy posłowie z Galicyi wschodniej.

»Sejm wybiera komisyę dla zorganizowania propagandy za granicą«.

Przyjęto również rezolucyę ks. p. Kotuli, wzywającą rząd do uregulowania sprawy wydawania zasiłków rodzinom żołnierzy w Galicyi.

Inne rezolucye odesłano do komisyj.

Z porządku dziennego przystąpiono do dyskusyi

NAD »EXPOSE« PADEREWSKIEGO.

Imieniem Związku Ludowo-Narodowego przemawiał pierwszy poseł Maryan Seyda. — Oświadczył on, że stronnictwo jego zgadza się na politykę zagraniczną premiera i uznaje zdobycze Polski na konferencyi pokojowej. Mówca przeszedł kolejno wszystkie kwestye polityki zagranicznej.

Przechodząc do spraw polityki wewnętrznej, zauważył poseł Seyda:

Pan prezes nie brał dotychczas udziału w tych sprawach, a wziął w obronę przeszłość rządu, oświadczając, że pracował, jak mógł i umiał. (Głos z prawicy: Całkiem niepotrzebnie brał na siebie winy). Uważamy to za akt kurtuazyi koleżeńskiej. Słów, że rząd musiał być bezsilny za wewnątrz, ponieważ chciał być realny na zewnątrz, nie uważamy za usprawiedliwione w całej pełni. Można to było powiedzieć o polityce wewnętrznej w ścisłem znaczeniu słowa, nie zaś o takich dziedzinach, jak walka z paskarstwem, drożyzna, aprowizacya wojska i ludności cywilnej, kolejnictwo, roboty publiczne, dostawy publiczne. W tych dziedzinach doszło u nas do stosunków monstrualnych. — Dziś, gdy doszło do ostateczności, o których nie chcę mówić, rząd zdecydował się na bardzo radykalne i stanowcze kroki. Należało to uczynić dwa, trzy miesiące temu. Te ciężkie przewinienia mszczą się na naszem wojsku, na ludności cywilnej, na spokoju wewnątrz kraju, jako też na powadze na zewnątrz, na naszej walucie, na losie terytoryów plebiscytowych, gdzie wrogowie nasi to wszystko skwapliwie wyzyskują.

Ponadto widzimy u niektórych ministrów brak cywilnej odwagi bronienia swoich przekonań w Sejmie nad różnemi ustawami, które to milczenie powoduje nieraz przechodzenie projektów niekorzystnych dla państwa. (Głos na prawicy: Minister rolnictwa).

Pod koniec swej mowy oświadczył poseł M. Seyda:

»Wszyscy ludzie, prawdziwie kraj kochający, życzą sobie, aby ster naszego państwa ujęty został dłonią energiczną i pokierowany mózgiem śmiałym, który umie chcieć i wie, czego chce. Od nas dozna poparcia każdy rząd, prawdziwie narodowy, prawdziwie rządzący, prawdziwie tworzący, bez względu na to, czy w jego łonie kierunek nasz będzie miał chociażby jednego przedstawiciela. (Głos z lewicy: Rozbrajająca skromność) Koledzy skromności nie zrozumieją. Nie znaczy to, żebyśmy wszystkiemu mieli przyklaskiwać bezkrytycznie. **Polityka wolnej ręki,** która ma na oku wyłącznie dobro ogólno-narodowe i ogólno-państwowe, **będzie popierała każdy czyn rządowy,** wzmacniający podstawy gmachu państwowego i wiodący społeczeństwo do zdrowego postępu.

Z kolei zabrał głos pos. Daszyński, którego mowie przysłuchuje się uważnie Paderewski, czasem przerywając uwagami i skrzętnie notując poszczególne zarzuty mowcy. Rozpatrując charakter tego rządu — mówił pos. Daszyński — muszę powiedzieć, że dla mnie od pierwszego dnia, kiedy pan Paderewski został prezesem ministrów, rządy jego nie były niespodzianką. Wiedziałem, kogo mamy przed sobą. — Mamy przed sobą wielkiego obywatela, bezprzecznie człowieka niepowszedniej miary, człowieka wielkiego serca, człowieka nie partyi, człowieka, gotowego do służby Polsce i polskiej sprawie do ostatniej kropli krwi, człowieka, który rzucił cały swój dotychczasowy tryb życia, aby spróbować służyć tak, jak służyć było koniecznością wojenną. Paderewski podał szczerze rękę Piłsudskiemu i niema się prawa podojrzewać, jakoby do dnia dzisiejszego paktu w tej służbie dla Polski nie dotrzymał. Dawał Polsce chlubą, jak tylko można było go sprowadzić, dawał Polsce żywność i dawał to, co miał, to jest wpływy swoje zagranicą. I wierzcie mi panowie, że to nie jest z mojej strony ani „captatio benevolentiae" pana prezesa ministrów, bo ani ja, ani moja partya nietylko niczego odeń nie żądamy, lecz **jesteśmy dziś jego przeciwnikami politycznymi.** — (Głos na prawicy: Brutusie). Ani nie jest to kompromis z opinią publiczną, który się boi powiedzieć prawdy człowiekowi tej miary, jest to proste stwierdzenie faktu, konieczność uczciwości, wymagalnik sumienia, żeby nie powiedziano, że w zaślepieniu partyjnem podnoszą się tu zarzuty ze strony ludzi, niepomnych nawet najoczywistszych zasług.

Ale pan prezes ministrów nie jest prezesem ministrów i nie jest powołany do prowadzenia spraw ministeryalnych pod żadnym kątem widzenia. Jest to wielka gwiazda, ale nie wielki minister, ma ogromne zasługi, ale nie na polu rządzenia. Za długo oddawał się wysokim, odległym od życia sferom harmonii, aby módz sobie poradzić ze straszliwemi rozdźwiękami, wśród których on ma być wielkim maszynistą, wprowadzający ład w zamęcie.

Następnie mowca szczegółowo krytykował

Odsiecz Lwowa.

(Relacya na podstawie raportu bojowego).

Kiedy okolice Przemyśla zostały oczyszczone z grasujących oddziałów ukraińskich, podpułkownik Tokarzewski otrzymał rozkaz wyruszenia w dniu 19 listopada na odsiecz Lwowa.

Oddział, przeznaczony do ekspedycyi, składał się z 1 bat. p. p., komp. 4 p. p. 2 plut., 1 p. p., 1 plut. 8 p. p., 1 pl. saperów, dywizyonu artyleryi, 2 plutonów kawaleryi Legii oficerskiej. Odległość, jaką oddział miał do przebycia, wynosiła ponad 80 klm., w terenie zajętym przez drobne oddziały nieprzyjacielskie.

Wyprawa wyruszyła dnia 19 listopada o godzinie 5 rano pięcioma pociągami transportowymi, poprzedzonymi pociągiem pancernym. Musiano posuwać się wolno i ostrożnie, patrolując ustawicznie okolice. Od czasu do czasu transporty były ostrzeliwane przez małe oddziały ruskie. Dopiero pod Sądową Wisznią próbował nieprzyjaciel stawić poważniejszy opór. W sile kompanii piechoty i szwadronu kawaleryi zaatakował transporty, wstrzymane naprawą zburzonego mostu. Kontratakiem kompanii por. Bortnowskiego został odrzucony i poszedł w rozsypkę. Załoga ukraińska w Gródku Jagiellońskim na wieść o zbliżaniu się wojsk polskich, wycofała się na 2 godziny przed przybyciem naszych pociągów.

Główną przeszkodę w posuwaniu się naprzód stanowiły naprawy toru. Naprawiono ogółem 2 zburzone mostki kolejowe i tor w różnych miejscach.

Dnia 20 listopada o godz. 2 po południu dotarto do dworca kolejowego lwowskiego. Był to trzeci dzień zawieszenia broni, które skończyło się nazajutrz o godz. 6 rano. Przez cały ten czas toczyły się ustawicznie pertraktacye komitetów polskiego i ukraińskiego w sprawie trwałego rozejmu, do żadnego jednak wyniku rokowania nie doprowadziły. W komendzie zaś wojskowej naradzano się co do dalszego ewentualnie przedłużenia zawieszenia broni, wobec wyczerpania i zmęczenia żołnierza. Przybycie odsieczy wpłynęło decydująco na dalszy bieg wydarzeń.

Podpułkownik Tokarzewski nie godził się na przedłużenie zawieszenia broni i objąwszy dowództwo operacyjne nad połączonemi siłami Lwowa i ekspedycyi, wydał rozkaz ataku na Lwów natychmiast po skończeniu zawieszenia broni, to znaczy o godz. 6 rano dnia 21-go listopada.

Zachowując dotychczasowy podział frontu na odcinki, wzmocnił 2 plutonami odcinek północny z zadaniem atakowania Wysokiego Zamku. Cała zaś grupa ekspedycyjna otrzymała rozkaz aby nawiązując do prawego skrzydła istniejącego frontu, zaatakowała z południa i wschodu. Dowództwo nad tą grupą otrzymał kap. Boruta, jako znający dokładnie teren, przyczem każdemu z oddziałów dodano potrzebną ilość przewodników. Zadaniem dotychczasowej obrony było front utrzymać, posunąć się w razie cofnięcia się Rusinów.

O naznaczonej godzinie rozpoczęto operacye.

Atak odcinka północnego powstrzymany został w zaczątku silnym oporem Rusinów w rzeźni miejskiej na Zamarstynowie. O wzięciu Wysokiego Zamku frontowym atakiem nie było mowy. Posunęły się natomiast naprzód oddziały, stojące pod dowództwem por. Abrahama (odcinek środkowy), zajmując ulice Majzelsa i Rapaporta, aż do wylotu ulicy Alembeków.

Błyskawicznie szedł atak na odcinku południowym. Mimo zmęczenia transportem i straconą na długi przemarsz nocą, żołnierze szli dzielnie. Zajęto Snopków, Pohulankę i cmentarz Łyczakowski. Oddziały kompanii 4 p. p. obsadziły rezerwoary wodociągowe przy ul. Zielonej.

Opór ukraiński był silny, niemal rozpaczliwy. Mimo to o godz. 12 w południe kap. Krok-Paszkowski na czele pierwszego batalionu 5 p. p. zajął dworzec Łyczakowski, przyczem wyróżnił się podpor. Helinkowski, który z trzema ludźmi, podszedłszy zręcznie pod osłoną wagonów do stacyi Łyczaków, zdobył stojące tam ruskie karabiny maszynowe i otworzywszy natychmiast ogień na strzelające w pobliżu armaty ruskie, zmusił obsługę do ucieczki, zdobył armaty, czem umożliwił wreszcie bat. 1 — 5 p. p. posunięcie się w głąb przedmieścia Łyczaków.

W całej tej akcyi świetnie współdziałała artylerya, pozostająca pod dowództwem maj. Knola-Kownackiego. Pierwsza baterya pod dowództwem por. Wilka miała wyznaczone stanowisko na odcinku kap. Boguty na Placu Powstańców, stanowisko trudne, bo celownik wynosił zaledwie 400—500, nieprzyjaciel zaś ostrzeliwał baterye z karabinów maszynowych i z armat z pozycyi św. Jacka i na Łyczakowie. Baterya mimo to dzielnie wspomagała piechotę, bądź to ostrzeliwując stanowiska karabinów maszynowych, bądź też rażąc ogniem liczne baterye nieprzyjacielskie. Kiedy front przesunął się naprzód, baterya przeprawiła się na wzgórze Pasiek Łyczakowskich, skąd ostrzeliwała koszary za rogatką Łyczakowską i gościniec do Winnik, odcinając w ten sposób nieprzyjacielowi drogę odwrotną.

Baterya druga, pod dowództwem porucznika Rudzkiego, zająwszy pozycye na Błoniach Janowskich, ostrzeliwała celnie Wysoki Zamek, rzeźnię miejską, gdzie skoncentrowały się siły nieprzyjacielskie, a szczególniej dworzec na Podzamczu. Kawalerye połączone, lwowska i świeżo przybyła, osłaniały tyły piechoty przed ewentualnemi próbami kontrataku ze wschodu.

Około godz. drugiej atak stanął. Z powodu zmęczenia żołnierza, koniecznem okazało się doniesienie i rozdanie obiadu. Z zapadnięciem zmroku o godz. 4 po południu oddziały pozostały na zajętych liniach, ubezpieczając się placówkami.

Rusini, widząc ruch okalający wojsk naszych, poczęli w nocy wycofywać się gwałtownie na drogę do Żółkwi wiodącą, zostawiając na stanowiskach obrony odwrotu liczne karabiny maszynowe.

Równo ze świtem na całym froncie ruszono do ataku. Najdłużej, bo do 7.30 rano, najzacieklej bronili się Rusini na Wysokim Zamku i na Łyczakowie, celem zabezpieczenia sobie jedynej drogi odwrotnej przez żółkiewską rogatkę.

O godz. 8 całe miasto było w rękach polskich, po 26 godzinnej walce patrole 5 p. p. zatknęły polski sztandar na ratuszu miasta.

O wzięciu Lwowa i wycofaniu się Rusinów zadecydowało otoczenie miasta od strony południowej i wschodniej przez siły ekspedycyi i zawładnięcie paru panującemi w tej stronie nad miastem wzgórzami.

postępowanie rządu, omawiając działalność poszczególnych ministeryów, przyczem nieoszczędził również i ministra Bilińskiego, zarzucając mu, iż jego system oszczędności powoduje niejednokrotnie szkody dla państwa.

Jeżeli premier powiada, że gdzieindziej jeszcze gorzej pod względem aprowizacyjnym i politycznym, to zapytuję czy to prawda? (Prezes ministrów: Nie mówiłem, że jeszcze gorzej, że nie lepiej). I temu przeczę. Najbardziej zdruzgotane państwo Niemcy, osłabione dwiema rewolucyami (Głos: Ale nie było zniszczenia) — pracują z nałożoną straszną kontrybucyą na całe pokolenie, pozbawione swych dotychczasowych gwiazd przewodnich. (Głos: Tam nie organizują strajków rolnych). Niemcy mają chleb trzy razy tańszy niż Warszawa. (Głos: Bo pracują).

Czyż rzeczywiście jesteśmy skazani na fatalizm losu? Gdybyśmy mieli rząd, któryby pracował z nami, czy nie mielibyśy już konstytucyi? Ale jeżeli brak rządu, jakiem prawem domagamy się od wielogłowego ciała, żeby było lepszem, niż ludzie, którzy reprezentują rząd. Pan premier pociesza nas Ligą narodów. Ligi narodów niema, jest tylko Liga państw, do której nie należy pół Europy dotąd. Liga państw pod opieką i narzuconą kontrolą pięciu najpotężniejszych kapitalistycznych państw świata. — Liga państw, które kryją w sobie instynkty rekinów, które nas zmiażdżą, jeżeli będziemy z ufnością, zbliżali się do nich. Tylko uzbrojeni, tylko zorganizowani, tylko oparci o cywilizowaną ludzkość pracującą, możemy zbliżyć się do tych wielkich kapitalizmów świata. Ale pan premier, jak lunatyk idzie ku tym celom nie widząc, że naród nie idzie za nim cały, że coraz mniej jest za nim, że tylko została ta garść, która poprostu zawdzięcza mu doskonałe interesy... (P. Głąbiński: Jakie interesy? P. Załuska: To jest oszczerstwo. — Różne okrzyki). P. Daszyński: Wyrzeknijcie się posad, wtedy będziemy mówili.

P. Głąbiński: Żadnych posad nie mamy.

P. Daszyński: Pan nie jesteś ani hrabią, ani księciem.

Mowca przechodzi kolejno etapy polityki zagranicznej i poddawszy krytyce celowość wojny na wschodzie, mówi: Wszyscy panowie macie na swe usprawiedliwienie jeden tylko argument; a jednak na wojnie nam dobrze idzie. To wasza zasługa? Wyście nie przyczynili się do organizowania zwycięstwa, przeciwnie, jak wielmoże 18 w. mnożycie zamęt, z zagranicy czerpiecie pobudki, kłaniacie się na prawo i lewo wielmożom, którzy dawniej nazywali się Repnin lub Lechesini, a dziś Pichon lub inny dyplomata. Tak jak w 18 wieku nie było polskiej polityki lecz rosyjska, pruska, francuska, tak tu u nas jest polityka dziś koalicyi, a jutro rosyjska, ale nie widzę polskiej polityki. Naprożno powiadacie, żeście gotowi do pojednania się, nie pojedna się wilk z owcą, krzywdziciel z krzywdzonym. Mając przed sobą typowy okaz polityka sennego, który nie jest naszym człowiekiem, którego próbowałem słabemi mojemi siłami scharakteryzować korzystnie na początku swej mowy, widząc taką politykę, oceniając jej owoce, powiadam z całą stanowczością i naciskiem: **jesteśmy przeciwnikami takich rządów, przeciwnikami rządu p. Paderewskiego.** (Brawa na lewicy. Głosy na prawicy: Przedstawienie skończone).

Po odroczeniu dalszej dyskusyi na wtorek, weszło na porządek dzienny sprawozdanie komisyi konstytucyjnej nad **wnioskiem posłów Związku lud. nar. w sprawie wyborów na kresach wschodnnich.**

Po referacie ks. Lutosławskiego i przemówieniu pos. Niedziałkowskiego, dalszą dyskusyę w tej sprawie odroczono.

Po załatwieniu kilku wniosków, dotyczących spraw **aprowizacyjnych w większych miastach** Kongresówki i w Zagłębiu, oraz w sprawie **przyznania nauczycielom dodatku drożyźnianego**, marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne na wtorek, godz. 4-tą po południu.

Termin rekonstrukcyi gabinetu.

»Kur. Polski« z 23 bm. pisze:

Rada ministrów na jednem z poprzednich zebrań upoważniła prezydenta Paderewskiego do zgłoszenia dymisyi w chwili politycznie odpowiedniej. P. Paderewski zapowiedział, że w każdym razie czekać będzie z dymisyą do utworzenia większości sejmowej. Ponieważ ta ostatnia nie doszła do skutku, kwestya zgłoszenia dymisyi przez gabinet stanęła znowu na porządku dziennym.

Istnieje co do tego rozbieżność w łonie samego gabinetu.

Część rady ministrów jest zdania, że niema podstaw do wyczekiwania na rezultaty debaty sejmowej o exposé Paderewskiego. Grupa ministrów, która uważa za nieodzowną jak najszybszą rekonstrukcyę rządu w ostatnich dniach zwiększyła się: do stanowiska, które zajmują pp.: Biliński i Wojciechowski przyłączył się p. Śliwiński. P. Paderewski zaś jest zdania, że sprawę rekonstrukcyi należy **odłożyć do czasu ukończenia debaty nad exposé.**

SZCZEGÓŁY KATASTROFY LOTNICZEJ.

Lwów, 24 listopada (PAT). Pogrzeb porucznika-pilota wojska polskiego, Edmunda Gradeza z eskadry amerykańskiej imienia Tadeusza Kościuszki, odbędzie się we wtorek po południu.

Ze sfer kompetentnych podają o tym tragicznym wypadku następujące szczegóły:

Eskadra lotnicza, wyruszając nad miasto, otrzymała polecenie szybowania nad centrami miasta na wysokości 500 metrów i zaniechania jakichkolwiek ewolucyj. Gradez, nie stosując się do wskazówek podanych w rozkazie, nie licząc się z tem, że aparat jego był nowy i niezupełnie jeszcze wypróbowany, dokonał kilkakrotnie **bardzo śmiałych ewolucyj**, co obciążyło wytrzymałość skrzydeł, które na wysokości kilkuset metrów **odpadły od aparatu.** W chwili gwałtownego opuszczenia się latawca, lotnik **wyskoczył z aparatu przy pomocy spadochronu**, który jednak z powodu zbyt małej odległości od ziemi **nie mógł się rozpiąć.** Lotnik spadł na dziedziniec pałacu Potockich i **zabił się na miejscu.** Aparat zaś lotniczy **spadł na dach pałacu**, gdzie skutkiem eksplozyi benzyny powstał pożar, który trwał do 10 wieczorem.

Podjęcie ruchu kolejowego z Górnym Śląskiem.

Oświęcim, 24 listopada. **Dzisiaj otwarto po całorocznej przerwie ruch kolejowy z Górnym Śląskiem via Oświęcim—Katowice.** Pierwszy pociąg nadszedł wczoraj o godz. 1 m. 15 w południe. Najpierw wysyłane będą **próżne cysterny na naftę** w ilości 500 wagonów. Transport ten potrwa do końca tego miesiąca. Następnie pójdzie węgiel, o ile tory nie będą w zupełności **zajęte na przewóz wojsk koalicyjnych na Górny Śląsk.**

Ruch osobowy narazie nie będzie podjęty.

Parcelacya większych posiadłości.

Warszawa, 24 listopada (PAT). »Monitor« ogłasza:

W myśl rozporządzenia tymczasowego rady ministrów, główny urząd ziemski upoważnia galicyjski ziemski bank kredytowy we Lwowie do przeprowadzenia na terenie byłego zaboru austryackiego parcelacyi większych posiadłości ziemskich, na warunkach wskazanych w rozporządzeniu prezesa głównego urzędu ziemskiego. Wobec tego przenoszenie prawa własności nieruchomości ziemskich, podlegających podziałowi dokonywanemu przez galicyjski bank ziemski kredytowy we Lwowie, nie wymaga osobnego zezwolenia, przewidzianego w artykule pierwszym rozporządzenia tymczasowego rady ministrów z dnia 1 września 1919 r. Podpisano: Prezes głównego urzędu ziemskiego Stefczyk.

O prawo wyborcze dla urzędników.

Na posiedzeniu sejmowej komisyi konstytucyjnej toczyła się rozprawa nad rządowym projektem konstytucyi. Omawiano między innemi także kwestyę **biernego prawa wyboru dla urzędników, którego odmawia im projekt rządowy.**

Pos. Rataj »przewidywał« odebranie im tego prawa. Wedle relacyi »Naprzodu« wicepr. Wojciechowski bronił stanowiska rządu argumentując, że »urzędnik — to **niezupełny obywatel**, gdyż »dobrowolnie« zrzekł się części swych praw. Pozatem prawo wyborcze bierne »rozpolitykuje« urzędników, a w Sejmie poseł-urzędnik stanie się zależnym nie od wyborców, lecz od przełożonych. Jeśli zaś Sejm potrzebuje fachowców, to rząd takich fachowców przyśle do komisyi«.

Po przemówieniu pos. Czapińskiego, który wystąpił w obronie praw wyborczych urzędników, dalsze rozprawy odroczono.

Wstrzymanie pracy w stalowni w Trzyńcu.

Cieszyn, 24 listopada (PAT). Wszystkie martinowskie piece **w stalowniach w Trzyńcu** zgaszono z powodu **niedostarczenia przez Czechów kontyngentu węgli z Karwiny**, przypadającego na podstawie umowy marcowej. Delegacya robotników Trzyńca zwróciła się do komisyi międzysojuszniczej z prośbą o interwencyę.

Przedłużenie służby wojskowej.

Sejmowa komisya wojskowa uchwaliła rządowy projekt ustawy o przedłużeniu służby poborowej roczników 1896—1890 w Galicyi.

Komisya uchwaliła następnie projekt rządowy o spisie podoficerów, skreślając artykuł, domagający się upoważnienia rządu do przeprowadzenia w czasie odpowiednim mobilizacyi.

Skrzyński po dymisyi posłem w Watykanie.

Warszawa, 24 listopada. (PAT). **Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Władysław Skrzyński, zgłosił dymisyę.** Przyjmując rezygnacyę, zawiadomił prezydent ministrów p. Skrzyńskiego **o zamianowaniu go posłem w Watykanie, podnosząc równocześnie to poselstwo do klasy pierwszej.**

Z frontu bojowego.

Warszawa, 24 listopada (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego z dnia 22 bm.:

Front litewsko-białoruski: Na północno-wschodnim odcinku działalność patroli. Na wschód od Lepla udatny nasz wypad na wieś Michalewo, gdzie rozbito dwie kompanie bolszewickie.

Front wołyński: Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego pułkownik Haller.

Warszawa, 24 listopada. (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego.

Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze wykonały kilka udatnych wypadów na północny brzeg Dźwiny, biorąc 70 jeńców, 2 karabiny maszynowe, jedno działo i większą ilość materyału wojennego. Na reszcie frontu utarczki patroli wywiadowczych.

Front wołyński: Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu jeneralnego: Haller, pułkownik.

O Galicyę wschodnią.

Paryż, 24 listopada (PAT). »Temps« zwraca się ostro przeciw stanowisku Lloyda Georgea w sprawie Galicyi wschodniej i pisze, że wszystkie mocarstwa sprzymierzone z wyjątkiem jednego, chciały **oddać Polsce Galicyę**, tylko opozycya Lloyda George spowodowała rozwiązanie prowizoryczne, **dające Polsce mandat na lat 25.** »Temps« krytykuje nader ostro takie rozwiązanie, jako dające agitacyi i propagandzie niemieckiej wolne pole na wschodzie.

Poincaré do studentów Polski.

Paryż, 24 listopada. (PAT). Agencya Havasa donosi: Na bankiecie, wydanym przez władze Strassburga, prezydent Poincaré w przemówieniu swojem oświadczył, że obecność na akcie ponownego otwarcia uniwersytetu przedstawicieli uniwersytetów całego świata jest dowodem, iż sumienie ludzkości uznało ostateczny powrót Alzacyi i Lotaryngii na łono matki ojczyzny. Przewodnicząc na kongresie studentów Poincaré, przypomniał cierpienia Alzacyi i Lotaryngii, następnie zwrócił się z wezwaniem do studentów Francyi, krajów sprzymierzonych i zaprzyjaźnionych, a zwłaszcza Polaków, aby dążyli do tego, by pokój był owocny w skutki dobroczynne, oraz, by pracowali nad rozwojem nauk i postępem cywilizacyi.

Taft interweniuje w sprawie ratyfikacyi.

Wiedeń, 24 listopada. (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Waszyngtonu: Wedle ostatnich wiadomości z senatu, Taft podjął się **misyi doprowadzenia do kompromisu między stronnictwami, ażeby traktat pokojowy mógł być ratyfikowany.**

Wilson przeciw republikanom.

Paryż, 24 listopada (PAT). Ag. Havasa. Z Nowego Jorku donoszą:

Prezydent Wilson zamierza wydać odezwę do narodu, **potępiającą stanowisko przywódców partyi republikańskiej wobec traktatu.**

Konwencya wojskowa Anglii z Francyą.

Paryż, 24 listopada (PAT). Francya i Anglia wymieniły dokumenty ratyfikacyjne traktatu gwarantującego pomoc na wypadek najazdu niemieckiego.

Konferencya dla uregulowania kredytu.

Berlin, 24 listopada (PAT). »Frankfurter Zeitung« donosi z Nowego Jorku, że Wilson w ostatnich dniach odbył szereg konferencyj z kołami finansowymi i sondował pytanie czy uważałyby one za wskazane, aby ze strony amerykańskiej zainicyować konferencyę międzynarodową, na której omówionoby kwestyę uregulowania kredytu.

Niemcy bronią się przeciw wywozowi.

Poznań, 24 listopada (PAT). Radiotelegram z Nauen.

Rząd wprowadził cła wywozowe w wysokości 25 proc., aby zapobiedz bezplanowemu wyzbywaniu się towarów niemieckich za granicę.

Rokowania koalicyi z Niemcami.

Paryż, 24 listopada (PAT). Ag. Havasa. Delegacya międzysojusznicza do rokowań z delegatami niemieckimi w sprawie wykonania traktatu pokojowego będzie zamianowana dzisiaj. Tegoż dnia po południu odbędzie pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem jenerała Le Rond. Konferencye delegacyi tej z przedstawicielami Niemiec rozpoczną się we wtorek. Tematem obrad będzie ewakuowanie przez Niemców odnośnych terytoryów i okupacya tychże terytoryów przez oddziały wojsk ententy. Prócz tego będą omawiane sprawy administracyjne, mianowicie przyjęcie zarządu terytoryów oddanych sprzymierzonym, lub też tych, w których ma się odbyć plebiscyt, oraz utworzenie komisyi w celu wytknięcia granic.

Trudności traktatowe w Ameryce

Londyn, 24 listopada. (PAT). Korespondent »Timesa« donosi z Waszyngtonu pod datą 22 b. m., że nadzieja, by senat zmienił swoje stanowisko wobec traktatu pokojowego, **jest nieuzasadniona.** Traktat odejdzie znowu do komisyi senatu dla spraw zagranicznych, w której większość składa się z republikanów, odnoszących się nieprzychylnie do traktatu. Prawdopodobnie będą poczynione **nowe badania** i przesłuchane różne osobistości, jak: pułkownik House, jenerał Bliss i Polk. Do tego przyłączy się jeszcze studyowanie aktów, które komisyi senatu dotychczas nie były przydzielone (!), jak na przykład akta traktatu z Austryą.

Z wielu stron **czynione są usiłowania doprowadzenia do kompromisu**, atoli droga do ratyfikacyi **jest daleka**, zwłaszcza, że inne, wewnętrzno polityczne ustawy wysuwają się na pierwszy plan, jak na przykład oddanie kolei na własność prywatną. Tym ustawom będzie z pewnością przyznane pierwszeństwo przed traktatem pokojowym.

Wiedeń, 24 listopada. (PAT). »Tel. Comp.« donosi z Waszyngtonu dnia 23 b. m.:

Odbywają się tu ciągle narady senatorów demokratycznych. Senatorowie skłaniają się do zdania, że wniosek senatora Lodge'a co do ukończenia stanu wojennego z Niemcami, upadnie skutkiem sprzeciwu Wilsona, nawet, gdyby został przyjęty przez senat i Izbę reprezentantów Wilson prawdopodobnie w tej sprawie złoży oświadczenie w orędziu do senatu w dniu 1 grudnia b. r.

Wiedeń siedzibą Ligi narodów.

Genewa, 24 listopada. (PAT). Pisma francuskie donoszą, że rząd austryacki uczynił propozycyę w Radzie najwyższej, **aby Wiedeń uznała, jako siedzibę Ligi narodów.**

Zjazd socyalistów niemieckich.

Poznań, 24 listopada (PAT). Radiotelegram z Nauen.

Kilkakrotnie odkładany z powodu trudności komunikacyjnych **zjazd partyjny niemieckiej niezawisłości socyalnej demokracyi** zwołany został ostatecznie na dzień 30 listopada do Lipska.

Przyszłość skrajnych stronnictw niemieckich.

Poznań, 24 listopada (PAT). Radiotelegram z Nauen:

Niemiecka partya ludowa rozwija w Berlinie agitacyę za natychmiastowem rozpisaniem nowych wyborów do parlamentu Rzeszy, aby naród mógł wypowiedzieć swoje zdanie w pierwszym roku republikańskich rządów w Niemczech. »Vorwärts« w rezultacie przyszłych wyborów przepowiada **wzmożenie się skrajnej prawicy i skrajnej lewicy kosztem demokratów i socyalistów większości i dominującą rolę centrum.**

Zjednoczenie się komunistów i socyalistów.

Berlin, 24 listopada (PAT). Biuro Wolffa donosi: W dniu wczorajszym odbyło się w Berlinie 60 zgromadzeń, zwołanych przez niezależnych socyalistów pod hasłem: **»Precz z reakcyą! Niech żyje socyalna rewolucya!«** Wszyscy mowcy atakowali w sposób namiętny parlamentarną komisyę śledczą i wszechniemców. W dyskusyi przemawiali **komuniści i socyaliści większości za zjednoczeniem wszystkich frakcyj socyalistycznych**, wywodząc, że urzeczywistnienie tej idei **już jest bliskie.** Zgromadzenia wszystkie miały przebieg **spokojny.** Równocześnie odbyli inwalidzi zgromadzenie przy udziale 6.000 uczestników, na którem też przemawiał prezydent Rzeszy, Ebert, zapewniając inwalidów, że on i rząd dołożą wszelkich starań, ażeby zabezpieczyć los ich i ich rodzin.

O zachodnie granice Austryi.

Wiedeń, 24 listopada. (PAT). Donoszą urzędowo pod datą 22 b. m., że obrady szwajcarskiej rady stanu nasuwają przypuszczenie, iż także i oficyalne koła szwajcarskie uważają austryacką granicę zachodnią, co do której traktat pokojowy już rozstrzygnął, za kwestyę otwartą. Austrya musi przeciw takiemu usiłowaniu, z którejkolwiekby strony ono przyszło, stanowczo się zastrzedz.

Watykan uznał republikę austryacką.

Wiedeń, 24 listopada. (PAT). »Staatskorres« donosi, że dnia 21 b. m. nadeszła za pośrednictwem nuncyatury apostolskiej wiadomość do urzędu spraw zagranicznych, iż stolica apostolska uznała oficyalnie republikę austryacką.

Nowy gabinet węgierski.

Budapeszt, 24 listopada (PAT). Węgierskie biuro kor. donosi pod datą 22 bm.:

Przewodniczący stronnictw politycznych odbyli szereg konferencyi, które doprowadziły do zupełnego porozumienia. Skład nowego gabinetu przedstawia się następująco: Prezydyum Huszar, sprawy wewnętrzne Edmund Baniezky, sprawy zagraniczne hr. Somsich, ministeryum wojny Friedrich, skarb bar. Fryderyk Koramyi, oświata Stefan Haller, sądownictwo Stefan Barczy, handel Heinrich, rolnictwo Juliusz Rubinek, praca Karol Payr, aprowizacya Stefan Szabo, sprawy narodowych mniejszości Bleyer, ochrona robotników Juliusz Payr. Z ramienia socyalnych demokratów wszedł w skład gabinetu Payr Juliusz oraz jako sekretarz stanu w ministerstwie handlu Franciszek Miskiez.

Budapeszt, 24 listopada. (PAT). Węg. biuro koresp. donosi: Desygnowany prezydent ministrów, Karol Huszar, zakomunikował przedstawicielowi koalicyi, sir Clarcowi, wczorajsze uchwały międzyparlamentarnej konferencyi i przedłożył listę członków w gabinecie. Note o obradach konferencyi międzyparlamentarnej będzie jutro przedłożona sir Clarcowi.

Sprawa Wilhelma II.

Paryż, 24 listopada (PAT). Ag. Havasa. — »Presse« de Paris« donosi z Londynu: Według wiadomości z kół politycznych, proces przeciwko Wilhelmowi II będzie wszczęty po ostatecznem zredagowaniu aktu oskarżenia. Nastąpi to na wiosnę po ratyfikacyi traktatu pokojowego.

Skutki wyborów we Włoszech.

Wiedeń, 24 listopada. (PAT). Biuro koresp. donosi z Berna pod datą 22 b. m.: W rezultacie wyborów włoskich oczekują ustąpienia Tittoni'ego, atoli dopiero w związku z ... zmianą gabinetu. Rzymska »Epoca« oświadcza, iż pogłoski o ustąpieniu Tittoni'ego są przedwczesne, jednakże stan zdrowia Tittoni'ego nie pozwoli mu w żadnym wypadku przebyć zimy w Paryżu, co jest potrzebne. W kołach senatu stawiają kandydaturę Tittoni'ego na prezydenta senatu.

Plany zaborcze D'Annunzia.

Wiedeń, 24 listopada (PAT). Biuro kor. donosi ze Splitu, że D'Annunzio zamierza zawładnąć całą Dalmacyą. W Zadarze ogłasza się bez skrupułów dane o sile wojska, które ma obsadzić Split. Ludność dalmatyńska zwróciła się do rządu belgradzkiego z prośbą, by energicznie wystąpił przeciw wszelkim zamachom na nieobsadzone obszary jugosłowiańskie.

Otwarcie uniwersytetu w Strasburgu

Wiedeń, 24 listopada (PAT). Biuro koresp. donosi z Paryża:

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie uniwersytetu w Strasburgu. Poincaré w swem przemówieniu inauguracyjnem między innemi zaznaczył: Prawdą jest, że cesarz Maksymilian II przemienił gimnazyum strasburskie w akademię i że Ferdynand II nadał tej akademii prawo udzielania stopni doktorskich, ale to jeszcze nie uprawniało Hohenzollernów do przemienienia uniwersytetu strasburskiego w twierdzę wszechniemieckich zachcianek.

Zamach na Kołczaka.

Wiedeń, 24 listopada. (PAT). Biuro koresp. donosi iskrowo z Berlina: Telegram iskrowy z Moskwy donosi, że na **Kołczaka** wykonany został zamach przez ludzi z jego otoczenia. Wedle tej informacyi, **Kołczak miał być zabity granatem ręcznym.**

Nowy amer. kontroler żywnościowy.

Wiedeń, 24 listopada. (PAT). Biuro koresp. donosi z Waszyngtonu: Generalny adwokat, Palmer, został zamianowany kontrolerem żywnościowym.

Zniesienie zakazu wywozu mąki.

Nowy Jork, 24 listopada. (PAT). Zakaz przywozu i wywozu dla pszenicy i mąki pszenicznej **będzie zniesiony dnia 15 grudnia b. r.**

KRONIKA.

Wtorek, 25 Listopada.

POŻEGNANIE GÓRNOŚLĄZAKÓW. Wczoraj wieczorem w dawnym refektarzu klasztoru Franciszkanów odbyło się uroczyste pożegnanie odjeżdżającej z Krakowa partyi Górnoślązaków. Ponieważ jednocześnie podejmowano drugą nowoprzybyłą partyę Górnoślązaków, więc obszerna sala refektarza zaledwie mogła pomieścić uczestników uroczystości. Za wspólnym stołem zasiedli delegaci górnośląscy, książęta kościoła, jeneralowie, reprezentanci prezydyum miasta, profesorowie i panie. Rolę gospodarzy pełnili przedstawiciele Komitetu obrony kresów zachodnich z dr Rzymełko i dr Stolarzewiczem na czele. Muzyka 20 pp. napełniała salę dźwiękami narodowych pieśni. Silne wrażenie wywołały dwa momenty uroczystości: przysięga Górnoślązaków na wierność polskiej macierzy, drugi błogosławieństwo pasterskie biskupa Sapiehy. Odśpiewanie „Roty“ i marsz orkiestry, zakończyły tę poważną i serdeczną uroczystość.

OTWARCIE RESTAURACYJ I KAWIARŃ W NOCY. Krakowskie Stowarzyszenie gospodnio-szynkarskie i Stow. kawiarzy zapowiedziały w niedzielę rano, że restauracye i kawiarnie od dzisiaj, tj. od poniedziałku otwarte będą także w nocnych godzinach. Stowarzyszenia tłómaczą, że w międzyczasie otrzymały od magistratu przyrzeczenie, iż w najbliższym czasie nastąpi przydział mąki i magistrat nie będzie rekwirował węgli, sprowadzanych przez te stowarzyszenia wprost z kopalń. Atoli pp. restauratorzy i kawiarze otworzyli już wczoraj, w niedzielę, swoje lokale w porze nocnej, gotując swojej klienteli miłą niespodziankę nietylko przez to przyspieszenie swojej pierwotnej decyzyi, lecz także, co ważniejsze, przez podniesienie cen mniej więcej o 25 procent od tych, jakie poprzednio raczyli wyznaczyć.

Musimy tedy zapytać, czy to podniesienie cenników, już przedtem bardzo wysokich, a przez magistrat nie zatwierdzonych, **nastąpiło z wiedzą magistratu**, lub nie? Czy restauratorzy i kawiarze mają prawo dowolnego dyktowania cen, lub też czy magistrat ma prawo zatwierdzania ich cenników? W tym drugim wypadku znowu siłą faktu narzuca się pytanie, czy i jaki czyni magistrat z tego swojego prawa użytek?

Zanim doczekamy się odpowiedzi na te pytania, stanowczo żądać musimy od władz do tego powołanych, aby wreszcie położyły kres tej grabieży ... rabandzie doraźny, jaka rozpanoszyła się w krakowskich restauracyach. Takiej drożyzny, jak w jadłodajniach krakowskich, nie ma w całej Polsce. Taniej jest w Warszawie, gdzie przedewszystkiem bez porównania lepiej przyrządzone i w obfitszej ilości dostaje się potrawy; taniej jest nawet we Lwowie, gdzie przecież stosunki opałowe i aprowizacyjne bez porównania są gorsze, niż w Krakowie. Tutaj, w Krakowie, w większych restauracyach za skromny obiad z trzech dań płacić się musi obecnie 24 do 28 K! Dlaczego publiczność, zmuszona żywić się w restauracyach, ma paść łupem takiej drożyzny?

Jest przecież rzeczą niesłychaną, żeby nikt w te stosunki nie wglądnął.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO TECHNICZNE. Staraniem krakowskiego Koła architektów odbędzie się we wtorek, dnia 24 listopada 1919 o godzinie ... wieczór w sali krak. Tow. techn. przy ul. Straszewskiego 28 zebranie, na którem architekt p. Tadeusz Stryjeński wygłosi odczyt pt. „Kwestya mieszkaniowa w Krakowie“.

WYBUCH W TAJNEJ FABRYCZCE. Wczoraj wieczorem wybuchł w piwnicy Mendla Rubinsteina przy ul. Berka Joselewicza pożar, wskutek wybuchu benzyny, podczas wyrabiania pasty. Władze stwierdziły, że p. Rubinstein uprawiał swój proceder bez zezwolenia władz przemysłowych. Jeden robotnik tajnej fabryczki pasty odniósł silne poparzenia.

PRZERWANE WAKACYE WĘGLOWE. Nauka w szkole XXIII im. H. Sienkiewicza, przerwana z powodu braku opału, rozpocznie się ponownie w poniedziałek 24 bm.

WYPADEK AUTOMOBILOWY. Wczoraj wpadli na pędzący samochód wojskowy Paweł i Stanisław ... sturcha i obaj odnieśli liczne rany na głowie.

PLAGA WRÓŻBITÓW. Przy ul. Felicyanek 7 mieszka niejaki Banaś, oszust, karany sądownie, stale zażywający sławy wróżbity. Pomimo, że od latan ten plecie ludziom duby smalone za drogie pieniądze, codziennie ogonek sług i naiwnych osób czekuje w korytarzu na audyencye i święcie wierzy w jego proroctwa. Jest to zresztą nie jedyny „prorok“ w Krakowie, wbrew przysłowiu „nemo propheta in patria“... Na ulicy Smoleńsk mieszka wróżka, przy ul. Topolowej drugi chiromanta, a Bóg wie ile jeszcze ich się tam kryje po rozmaitych norach i ściąga łatwowiernych. Trzeba, aby policya zajęła się gorliwiej tymi szarlatanami.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W TEATRZE POWSZECHNYM. Wczoraj podczas zdejmowania dekoracyi na scenie Teatru powszechnego upadł ... i uderzył silnie w prawą rękę przechodzącego tam suflera tej sceny p. Kuczyńskiego; zachodzi ... złamania ramienia. Pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek, 24 bm. prof. Ludwik Skoczylas: Wilhelm Feldman jako krytyk literatury; we wtorek ... bm. prof. dr Józef Flach: Kobieta w literaturze; w czwartek, 27 bm. dr Henr. Fromowiczówna: ... sztuki w Grecyi (z demonstracyami); w sobotę ... prof. dr Józef Reiss: Beethoven (z ilustr.). Początek o godzinie 7 wieczór.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Poniedziałek, 24 bm.: „Dziady“ Mickiewicza.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Poniedziałek, 24 bm.: Teatr zamknięty.

OPERETKA W »NOWOŚCIACH«.
Poniedziałek: »Niobe«.
Wtorek: »Miłość walca«.
Środa: »Romans na dachu«. 10
Czwartek, premiera: »Polska krew«.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

POGRZEB Ś. P.
Władysława Poźniaka
em. inżyniera kolejowego
zmarłego w Wiedniu dnia 22 listopada 1914 roku
odbędzie się w Krakowie z kaplicy cmentarnej we wtorek, dnia 25 listopada 1919 roku o godzinie 3 po południu.
Na ten smutny obrzęd pozostała rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego.

Z drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.